

# Ingiri Kart Łuckanyn –

*Dokończenie opowieści  
Sergiusza Rudkowskiego  
o niegdysiejszym życiu  
łuckich Karaimów.*

## zmierzch dawnego Łucka

**N**ic nie jest wieczne na tym świecie. Dawny Łuck przez wiele, wiele lat zielenił się niczym potężny dąb, aż uderzyły weń gromy i zniszczyły jego siłę, obracając ją w nic. Gromami tymi były różnego rodzaju plagi, które posypały się na dawny Łuck niczym ziarno z worka, skazując go na nieszczęście.

Pierwszą z owych plag był bunt krwawego kozackiego atamana Kołodki w 1648 roku. Utopił on miasto we krwi i ogniu, urządzając rzeź ponad 4000 dusz spośród Żydów, Polaków, a także Karaimów. Sześćdziesiąt dwa lata później, w roku 1710 całą Polskę dotknął mór (dżuma). Kosa tej straszliwej choroby

ścięła jakieś 90 procent całej ludności. Ludzie padali jak muchy jesienią. Z wielkiej gminy zostało ledwie kilka osób, kompletnie wycieńczonych. Pięćdziesiąt osiem lat po epidemii dotarły do województwa wołyńskiego zastępy drugiego niszczyciela, Gonty, wstrętnej kreatury. Wymordowały one wszystkich Karaimów z Derażna, Kotowa i Cumania. Dwa tysiące dusz startych zostało z powierzchni ziemi jakby nigdy nie istnieli. Trzydzieści lat później, w roku 1781 dawny Łuck ogarnął pożar, jakiego wcześniej nie widziano ani o takim nie słyszano. Płonęło święte miasto jak świeca, płonęli ludzie, płonął cały dobytek, a także kienssa ze wszystkim skarbami, które się w niej znajdowały, cennymi dziełami i zapiskami... Wszystko od góry do dołu pochłaniał ogień!

Czternaście lat później, w roku 1795 Polska pod długim okresie swej potęgi i po wszystkich męczarniach bezsilnie upadła jako państwo przed potęgą Rosji. Każdy Karaim, który aby się utrzymać, służył dotąd polskim władzom i majętnym mężom z tego narodu, w większości zniszczonym przez Rosjan – został na lodzie. Dawne źródła utrzymania wyschły, a jak mieli Karaimi znaleźć nowe, skoro nie znali ani języka, ani obyczajów swych nowych władców, Rosjan, i tak samo ci nie znali Karaimów, prześladowali ich i dręczyli. Bogaty niegdyś dawny Łuck popadł w wielką biedę i niedostatek pod każdym względem.

Młodzi ludzie, nadzieja narodu, zaczęli opuszczać Łuck i Bóg wie gdzie szukać dla siebie kawałka chleba, a jeszcze trzeba było wesprzeć groszem krewnych. Liczebność gminy zmniejszała się z roku na rok. Do ubóstwa dołączyło inne niebezpieczeństwo: przestano zawierać małżeństwa. Oczy mężczyźny się od samego patrzenia na posiwiałych starych kawalerów i wędzące panny.

Znaleźli się w gminie tacy, co myśleli, że wiedzą, jak można powstrzymać znikanie mło-

Jednym z tych, który wyjechali z Łucka w poszukiwaniu lepszych perspektyw, był Leon Bizikowicz, syn Szymona (ur. 1829). Osiadł w Kijowie. Nie wiemy, czy wiązała go przysięga, ale choć do rodzinnego miasta na stałe nie wrócił, ożenił się z łuczanką, Anną, córką Izaaka Bezikowicza z innej gałęzi rodziny. Fotografia z 1879 r.



Fot. Archiwum ZKP

dych mężczyzn z Łucka i zaczęli wymuszać na nich przysięgę, że gdy dorobią się w obcym miejscu (przede wszystkim na Krymie), wrócą nieżonaci do domu i tu ożenią się wyłącznie z łuckimi dziewczętami. Nie pomogło to jednak dawnemu Łuckowi. W większości wypadków związany przysięgą kawaler starzał się w samotności w obcym miejscu, a do domu nie wracał... Wesela i narodziny stały się wydarzeniami niewidywanymi w Łucku, nie brakowało za to pogrzebów. Gmina stawała się coraz mniej liczna, a na cmentarzu wyrastały nowe groby...

Ucieczka młodzieży do innych miast się nasilała. Wyjeżdżający nie chcieli już wiązać się wyżej wspomnianą przysięgą. Osiedlali się w innych gminach i tam żenili. Nawet dziś można poznać po nazwisku, którzy z krymskich Karaimów są potomkami uciekinierów z Łucka. Oto oni: Bezikowicze, Bobowicze, Dawidowowie, Firkowicze, Gogolowie, Greczni, Hołubowie, Kukuryczkinowie, Kaczory, Mardkowicze, Łuccy, Rudkowsy, Sułtańscy.

W roku 1911 oto co zostało z dawnego Łucka: 77 mężczyzn i 74 kobiety. Ale w tej garstce obudziła się moc, zwrócili swe twarze ku starej kienesie i wzbudzili w sobie miłość do Łucka. Rozprzestrzeniła się myśl, by porzucić starokawalerstwo i staropanieństwo, i to nie robiąc kroku poza Łuck. Ożenić się – to pragnienie zagnieździło się w umyśle każdego młodzieńca niczym wbity głęboko gwóźdź. Pojawiła się nadzieja... Ale jednocześnie z tym przebudzeniem nieszczęście miało własne zamiary...

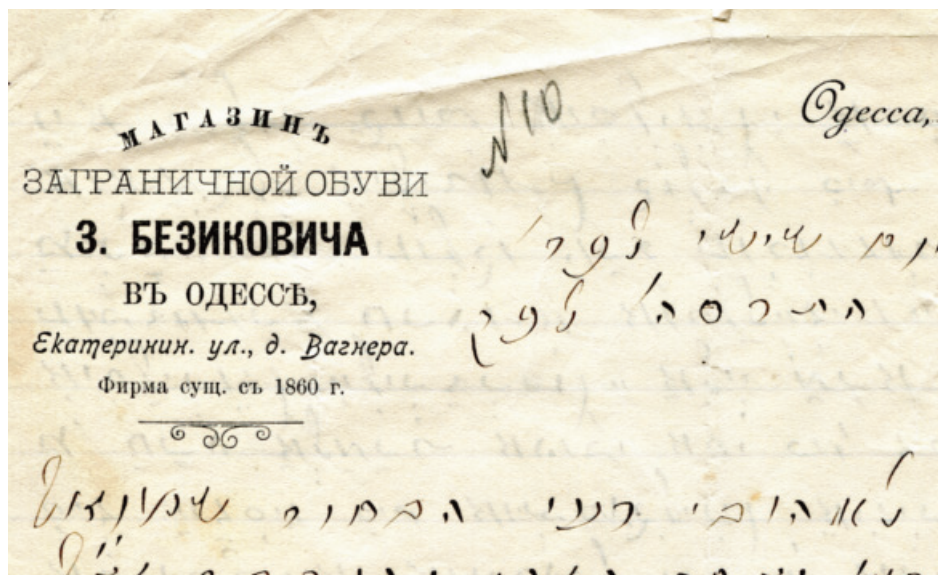
Nadszedł krwawy rok 1914... Zaczęła się wielka wojna. Cała gmina wyjechała z Łucka, by przemierzać Rosję wzdłuż i wszerz. Wszyscy mężczyźni do 42 roku życia trafili do wojska. Kilku z nich złożyło głowy na polach bitew, inni, co nie walczyli na wojnie, pomarli z głodu i niedostatku, znaczna część młodzieży, tak chłopców, jak i dziewcząt, została w Rosji, a tylko mniej niż połowa powróciła do swego rodzinnego gniazda, do Łucka.

Sergiusz Rudkowski

Z języka karaimskiego przełożyła  
Anna Sulimowicz



Jochtu nemedem emirli bu dunjada. Kart-Łucka kiçli emen kibik jasardy kep, kep jıllar, negince ki urmadyllar any jıldyrymlar da cajpamadllar kicin anyn, ajlandyryp bunu heçke... Bu jıldyrymlarba edi hartekli awur karanjalar, tisedohan, chaz birtik kaptan,



symarlahan taslykka basy isne Kart-Łuckanyn. Burunhu karanjabaedi bastutmahy 1648 jılda Łuckaha kantegiwcinin, kozakhatamannyn Kołodkanyn. Bu „kołodka” batyrdy saharly otta da kanda, sojup 4000 joharak tiri dzan Rabbanda, Lechte da Karajda. Ałtymys-eki jıl bundanson, 1710 jılda, kapłajdy bar Lechistanny elet (dżuma). Całkysy bu korkunçu chastałkynyn bicedi nendi 90 asłamyn bar adamnyn. Dunja tiseredi cibin kibik kiz wachtynda. Uflu dzymattan každy sanly dzan da buda chałsyz edi. Enli-segiz jıl dżumadan son keılder 1768 jılda Wołyn-wałajatka timenleri ekiñci tasłajdohannyn, Gontanyn, sasyk-dzanłynyn. Bułary cajpadlar bar Karajin Deraźnianyn, Kotownun da Cumañnyn. Eki min dzan sirtildi tirlikten chaz enese baryba johedi. On-ic jıl bundanson, 1781 jılda, Kart Łuckany kapłajdy kermegen da tujmahan ot, janady aziz sahar cyrak kibik... Janady tiri dzan, janady bar mał, dahy kenesa bar tabułodohan ortasynda chaznałarba susunda bahaly tiziwłernin da sahync-jazyłarnyn... Bary janady bastan ajakkadejin ałyp!

Ondert jıl bundan son, 1795 jılda ez uzak kicejmeginden son da bar chac-kyjynłaryndan son, Lechistan, chaz chanlyk, yhyład dewłetsiz kici tibin Urusstannyn. Bar Karaj, kułhukta bołhan Lech-idarłarda da chodza erenlerinde bu ulusunun, ez artyksysynda cajpahan Uruslarba turajalmak icin – každy chaz buz isne... Kart etmeklik-jołlar sindler da janhy etmeklik jołnu tapma negince ne bołalmadllar, anar ki biłmesedler tilin da adetlerin janhy erkleniwciłernin, Urusłarnyn, chaz-bułary bilmesedler Karajny da tutaredler any tarda da synykmak-

Emigrant z Łucka, Zarach Bezikowicz, założył w Odessie skład obuwia importowanego. Firma przetrwała do rewolucji. Jej ostatnia właścicielka, Sara z Bezikowiczów Bezikowicz, ostatnie lata życia spędziła na emigracji w Czechosłowacji.

ta. Kapłady chodza Kart-Łuckany ułtu miškinlik da eksiklik barynda.

Jigit ełen, isanclary ułusun, basladlar kałdyrma Łuckany da bim kajda izleme ez kesek etmegin, dahy kerek edi bolusma juwuklaryna chorosba ałarnyn tirligine. Dzymat azaryredi har jılba... Miškinlikke kosuldu janhy sakkana: kemištiler iwlenme... Kart, pirli bachurlardan da cubrajhan kyzlardan kez tałaredi.

Tabuđular dzymatta andiler, kajсылary tanyđlar nebe bołalyr tigenme cypcyrynmahy jigit erkeklernin Łuckadan da basladlar bajlama bundi erkekni antba, ki onarmahyndan son jat jerlerde (artyksy Krymda) kajtyrlar iwge bojlar da iwlenirler inno Łuckaly kyzlarba, wałe az bu bolustu zawałynda Kart Łuckanyn. Artyksysynda bundi ucurlarnyn bachur „bajłahan antba” kartajyredi jalhyz ežge orunlarda, iwge kajtmasedi... Toj da tuwmak boldu Łuckada kermegen nersebe, da astramaklarda ek-siklik johedi... Dzymat azaryred', gerler zerette eseredler...

Kacmahy jigit ełennin ežge saharlarha kicejeredi. Cyhadohanlar kłemesedler artyk bajłanma bijikrek sahyndan antba. Ałar katyredler jat dzymatlar da iwleniredler anda. Halide berinedi tanyma uruw-adlaryndan Krymly

Karajłarnyn urluklaryn kacuwcularnyn tišken Łuckadan, da munadtar ałar: Bezikowiczler, Bobowiczler, Dawydowlar, Firkowiczler, Gogoller, Grecznyjar, Hołublar, Kukuriczkinler, Kaczorlar, Mardkowiczler, Łuckijlar, Rudkowskijlar, Sułtanskijlar.

1911 jıl da Kart Łuckadan mun ne kałdy: 77 erkek da 74 katyn... Wałe bu uwucta ojan dy kic, ajłandyłar izleribe ez kart kenasasynda da ojattyrđlar ez siwerligin Łuckaha. Kozłandy sahyšs cajpama kart bojłuknu da kyzlykny, dahy Łuckadan ajakny cyharmaska. Iwlenmek har jigitnin sahyšynda hujałandy kadawki-bik... Eseredi isanc.... Wałe bir zamanda ojanmahyba Łuckanyn taslyk ałdy ez sahyšyn...

Keldi kanly 1914 jily... Basłandy ułtu ceriw. Bitin dzymat kecti Łuckadan birełme kenliginde da uzunluhunda Urusstannyn. Bary, 42 jaskadejin, erkekten ceriwge uttu... Necesi bułardan kałdyr dy basyn ceriw-tizlerinde, ežgeler - ceriwde bołmahan - aclyktan da eksiklikten taspoldular, artyksysy jigitten erkekte da kyzda Urusstanda kałdy, da inno azrak jarymy kajty ez kart hujasyna, Łuckaha.

Sergiusz Rudkowski  
*Kart Łucka*, „Karaj Awazy” 1936,  
z. 9, s. 13–14.

# Dawne czasy w opowieści Sergiusza Rudkowskiego

W numerach 8. i 9. „Karaj Awazy”, które ukazały się w latach 1935 i 1936, Sergiusz Rudkowski (1873–1944) zamieścił opowieść o „dawnym Łucku”, czyli o życiu łuckich Karaimów z czasów, o których opowiadał mu jego ojciec, Zachar (1838–1914). Wplótł w nią również to, co o jeszcze dawniejszych dniach przekazały miejscowe podania. Jak to zazwyczaj bywa w wypadkach, gdy teraźniejszość jawi się smutno, autor przedstawiając przeszłość, stara się pokazać ją jak najbardziej chwalebna i piękną. Stąd nie raz popuszcza wodze fantazji, by dodać barw dniom minionym. Nie czyni to jednak tej relacji bezwartościową, bo jednocześnie zamieszcza w niej wiele szczegółów, w których prawdziwość nie mamy podstaw powątpiewać, a których próżno szukać w archiwalnych dokumentach i opracowaniach naukowych.

Do czego można mieć zastrzeżenia? Przede wszystkim do liczebności Karaimów, szacowanej przez Rudkowskiego na kilka tysięcy. Przeczą temu dane z lustracji i spisów podatkowych. Najwcześniejsze pochodzą z roku 1522, gdy w spisie podatkowym odnotowano 27 karaimskich gospodarzy. W 1557 podatek płaciło 40 Karaimów – jeśli przyjąć, że byli oni głowami rodzin, a rodzina liczyła średnio 5–6 osób, liczba ludności karaimskiej w Łucku w połowie XVI w. sięgałaby co najwyżej 250. Gwałtowny spadek liczebności nastąpił po okresie powstań Chmielnickiego – w roku 1650 ostały się jedynie 3 karaimskie domy, a lustracja z lat 1677–1679 wykazała zaledwie 16 Karaimów. Z czasem jednak populacja się odrodziła – w 1765 r. doliczono się ich 126, z czego 104 mieszkało w 19 domach w mieście, zaś 22 w pobliskich miejscowościach.